Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 239. — ROK XXXV.

PONIEDZIAŁEK 3. WRZEŚNIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie:	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Nowe fiasko prac nad rozbrojeniem.

Niepowodzenie prac nad kontrolą fabrykacji broni. — Kiedy możliwem będzie prawdziwe rozbrojenie.

Gdy w Paryżu podpisywano pakt antywojenny, równocześnie w Genewie pracowała specjalna komisja dla spraw fabrykacji broni, powołana przez Ligę Narodów. Pakt został przyjęty przez największe potęgi militarne, a za niemi gromada państw mniejszych ochoczo zgłosiła gotowość potępienia wojny, ale równocześnie w Genewie daremnie próbowano opracować projekt kontroli zbrojeń. Wreszcie we czwartek, w trzy dni po ceremonji na Quai d'Orsay komisja genewska zakończyła swe prace stwierdzeniem, że skutkiem zasadniczych różnic poglądów nie może przedstawić Radzie Ligi projektu konwencji o fabrykacji broni.

Zgodzono się właściwie tylko na samą zasadę **jawności fabrykacji broni.** Gdy przyszło do omawiania szczegółów, odrazu pojawiły się różne zastrzeżenia, które pozbawiły projekt realnej wartości. Przyjęto regułę, ale tyle chciano stworzyć wyjątków, że z tej reguły niewieleby w praktyce pozostało.

Niektóre zastrzeżenia były najzupełniej słuszne. Np. Polska zażądała, by ewentualna konwencja dopiero wtedy obowiązywała sąsiadów Rosji, gdy i Rosja ją przyjmie. Żądanie to, poparte przez Rumunję i Finlandję, uznała komisja za uzasadnione. Sąsiedzi Rosji nie mogą bowiem ani ograniczać, ani ujawniać swych przygotowań wojskowych, dopóki nie uczynią tego Sowiety.

Jak na wielu poprzednich konferencjach rozbrojeniowych, tak i teraz można było zauważyć, że każde państwo zgadzało się na kontrolę i ograniczenie fabrykacji broni, ale tej broni, do której nie przykładało wielkiego znaczenia, lub której miało poddostatkiem. Na konferencjach potęg morskich Anglja chętnie godziła się na zakaz budowy takich krążowników, których miała już dosyć, natomiast żądała swobody w zakresie budowy takich jednostek, których więcej posiadały Stany Zjednoczone, a gorąco popierała ideę ograniczenia łodzi podwodnych, które są groźne nawet dla największej floty. Podobnie było teraz w Genewie. Niemcy, którym Traktat Wersalski nie pozwala budować samolotów wojennych, nie miały nic przeciwko jawności w tej dziedzinie. Natomiast nie chciały się zgodzić na kontrolę lotnictwa cywilnego, które w Niemczech stoi wysoko, a bez wielkich trudności może być użyte do celów wojennych.

W rezultacie prace komisji nie powiodły się. Można się było tego spodziewać. Już sesja komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej w marcu bieżącego roku wykazała, że świat wcale nie chce się rozbrajać. Wszystkie obrady rozbrojeniowe toczą się w atmosferze wzajemnej podejrzliwości i obłudy. Wiara w skuteczność narad genewskich maleje z każdym rokiem. Jeszcze kilka takich sesyj rozbrojeniowych, a świat przestanie się niemi zajmować. Staje się jasnem, że nawet najstaranniejsze badania najlepszych fachowców nie doprowadzą do zawarcia układu o rozbrojeniu, bo na to jeszcze zawcześnie.

Równomierne zmniejszenie zbrojeń jest niemożliwe, bo państwa należące do Ligi Narodów, nie są w jednakowem położeniu. Portugalja, Hiszpanja, Norwegja etc. nie są przecież w tem samem położeniu, co Polska lub Rumunja, sąsiadujące z bolszewicką Rosją, zbrojącą się intensywnie i przewidującą wybuch wojny światowej, która się zakończy powszechną rewolucją komunistyczną.

Częściowe rozbrojenie, uwzględniające stopień bezpieczeństwa poszczególnych państw, nie da się pogodzić z powszechnem dążeniem do zwiększenia liczby obrońców, do zamieniania całej ludności w „naród zbrojny". Wszak w wojnach nowoczesnych walczą nie — jak niegdyś — szczupłe armje zawodowe, lecz całe narody aż do zupełnego wyczerpania sił. Gdyby zatem udało się po pracowitych badaniach obmyśleć plan częściowej redukcji armij i ograniczenia fabrykacji broni i gdyby ten plan został urzeczywistniony, to świat ogromnieby na tem zyskał, ale ewentualna przyszła wojna trwałaby nieco dłużej, bo dłużej trwałaby w każdem wojującem państwie mobilizacja wszelkich rozporządzalnych sił.

Całkowite rozbrojenie wyszłoby na korzyść tym państwom, któreby już to dobrze ukrywały swe zbrojenia przed obcą kontrolą, już to posiadały przemysł, dający się łatwo zamienić na przemysł wojenny. Nic więc dziwnego, że Niemcy popierają teraz ideę zupełnego rozbrojenia i przelicytowują inne państwa w pacyfiźmie.

Jakikolwiekby obmyślano w Genewie plan rozbrojenia, nie byłby on lojalnie wykonywany. Narody nie mają poczucia bezpieczeństwa, które jest warunkiem rozbrojenia. Niema władzy, któraby gwarantowała narodom bezstronny a szybki wymiar sprawiedliwości.

Gdy niegdyś władza państwa była słabą i nie umiała zapewnić ludności bezpieczeństwa, wtedy miasta otaczały się murami, szlachta budowała sobie zamki warowne. „Rozbrojenie" tych grup obywateli nastąpiło wtedy, gdy państwo zdołało im zapewnić wystarczającą ochronę. Nikt teraz nie musi sam ścigać rozbójnika i złodzieja. Rozbrojenie państw, należących do Ligi Narodów, nastąpi wtedy, gdy zapewni im ona bezpieczeństwo, gdy udowodni, że potrafi ukarać każdego, nawet najsilniejszego napastnika i że będzie wymierzać sprawiedliwość szybko a bezstronnie.

Obecnie Liga Narodów nie może sobie poradzić nawet z maleńką Litwą. Nic dziwnego, że mimo uroczystego wyklinania wojny, wyścigu zbrojeń zatamować nie można.

St. Sopicki.

——oo——

Konferencja działaczy chrz. społecznych.

W willi p. posła St. Burtana w Przegorzałach pod Krakowem odbyła się wczoraj całodzienna konferencja działaczy chrześcijańsko-społecznych. W konferencji wzięło udział dwadzieścia kilka osób, w tem kilku posłów i senatorów, profesorów uniwersytetu redaktorów itd. Tematem obrad była sprawa naprawy ustroju Polski. Po gruntownej dyskusji sformułowano szereg tez programowych i wybrano komisję, celem opracowania wniosków, które Stronnictwo Ch. Dem. przedstawi w parlamencie.

O czem piszą inni?. .

Przyczyna bagdadzkiej katastrofy.

Gdy przebrzmiały już echa licznych wywiadów i komunikatów urzędowych o naszym, niestety nieudałym locie transatlantyckim, zainteresowanie prasy kieruje się ku drugiemu lotowi o wiele mniej głośnemu i reklamowanemu, a nierównie więcej tragicznemu. Okoliczności pamiętnej katastrofy lotniczej w Bagdadzie zaczynają się powoli wyjaśniać. „Kurjer Warszawski“ a następnie „Gazeta Warszawska“ analizując okoliczności wypadku dochodzą do wniosku, że spowodowało go niedostateczne oświetlenie lotniska w Bagdadzie.

„Lotniska zaś były nieoświetlone dlatego, że władze angielskie w Bagdadzie nie otrzymały żadnych informacji co do przylotu samolotu polskiego. Gdyby władze te zostały powiadomione depeszą — lotniska byłyby niewątpliwie oświetlone „a giorno“ — wszystko wskazuje więc na to, że depertament lotnictwa depeszy takiej nie wysłał, względnie nie doszła na czas“.

Departament lotnictwa udzieli zapewne w tej sprawie wyjaśnień. Staranność w przygotowaniu lotu nie ogranicza się bowiem jedynie do sprawienia aparatu ale też do zapewnienia lotnikom na czas wszelkich ułatwień w drodze jaką mieli odbyć.

Rola żydów wśród mniejszości narodowych.

„Nowy Dziennik“ usiłuje dowieść, że Kongres mniejszości narodowych w Genewie nie jest opanowany przez Niemców i Żydów, a zwłaszcza tych ostatnich.

„Nietylko dlatego, że w obradach genewskich biorą udział przedstawiciele około 40 miljonów narodów mniejszości z 17 krajów europejskich, ale także i z tego względu, że właśnie Żydzi zdają sobie najzupełniej sprawę z odpowiedzialności i z zasadniczych celów, jakie przyświecać winny kongresowi mniejszości“.

Argumenty dość wątpliwej wartości. Pomijając już, że w tym samym artykule sam „Nowy Dz.“ przyznaje, że przewodniczący komitetu akcyjnego organizacji sjońskiej dr. Leo Motzkin „odgrywa wybitną rolę w czasie obrad obecnego kongresu — wiadomo, że liczba reprezentowanych narodów nie przeważy wpływu, jaki żydostwo na nie wywiera narzucaniem swej roli „pośrednika“ i przywódcy dysponującego w dodatku kapitałem i prasą. Taksamo przecież opanowali i zcementowali żydzi bloki mniejszości w Polsce.

Paląca a wciąż zabagniona sprawa.

Wobec zbliżającej się sesji ciał ustawodawczych porusza „Rzeczpospolita“ istotnie u nas, zabagnioną sprawę, tj. kwestję mieszkaniową.

„Państwo nie może i nie powinno zajmować się w zasadzie dostarczania mieszkań obywatelom, ale musi uregulować stosunki tak aby wróciły normalne stosunki budowlane, które pozwoliłyby na samoistny rozwój sprawy mieszkaniowej, zgodnie z ogólnemi warunkami gospodarczemi.

Drogi, prowadzące do tego polegają na **stworzeniu racjonalnego planu budowy, stworzeniu stałego funduszu budowlanego, utworzenia drobnej własności miejskiej dla warstw ekonomicznie słabych** i jaknajszybszem przywróceniu w dziedzinie obrotu mieszkaniowego normalnych stosunków“.

Po zjeździe historyków.

Kiedy w sobotę 18 sierpnia prof. Koth z Oslo zamykał końcowe plenarne posiedzenie, powtarzali wszyscy z zadowoleniem, że zjazd się udał. Udał się najpierw dlatego, że był bardzo liczny, skoro w spisie uczestników zanotowano przeszło tysiąc osób ze wszystkich kontynentów z wyjątkiem Australji.

Wprawdzie kongresy historyków bywają z reguły najliczniejsze, ale Oslo specjalnie zjawiało się w wyobraźni wielu jako jedno z marzeń życia. Wszak stamtąd rozpoczynają się dla turysty najpiękniejsze w świecie wyprawy do Bergen, do Trondhjem, Foerland, Hardanger i t. d. bez końca. Z góry też zapowiedziano, że po zakończeniu prac wyruszą rozmaitemi drogami cztery grupy wycieczkowe do Bergen i Trondhjem, ażeby przed oczyma wszystkich przesunęły się cuda fjordów, gór i lodowców norweskich. Jeżeli dla kogoś brakło miejsca w zorganizowanych grupach, radził sobie własnym przemysłem, nie napotykając na większe trudności wobec wielkich udogodnień komunikacyjnych. To zwiedzanie parku narodowego w Oslo i starych fortyfikacyj ratuszowych, wreszcie ostatnie pożegnanie w Kopenhadze wracających do siebie kongresistów było owocem wysiłków miejscowego komitetu, który zrobił wszystko, żeby dla zjazdu stworzyć niezrównanie większe ramy.

Aczkolwiek sekcje były liczne i w każdej z nich wygłaszano dziennie do ośmiu referatów, to jednak każdy mógł jeszcze dosyć znaleźć czasu na zapoznanie się z życiem goszczącego nas kraju. Mnie osobiście rwało ku sobie wznoszące się w środku miasta wzgórze św. Olava, gdyż tam rozbudowała się cała katolicka osada, tam znajdzie się katedrę i rezydencję wikarjusza apostolskiego, tam powstał olbrzymi, wzorowy szpital Sióstr Zgr. św. Józefa z Chambery tam się gromadzi młodzież w domu stowarzyszeń. Katolicyzm wdarł się w samo serce miasta, by promieniować na 250 tysięczną ludność, która dotąd słyszała o nim niemal wyłącznie z miotanych nań potwarzy.

Kościół katolicki zreorganizował w Norwegji biskup Fallige, tamtejszy wikarjusz apostolski, kiedy Leon XIII. powierzał mu tę trudną nad wszelki wyraz placówkę, pocieszał go tem, że tam znajdzie serca szerokie jak oblewające ich krainę morza. Prawda, serca były szerokie, ale katolickich niemal zupełnie już nie było. A jednak trzeba je było wpierw policzyć, ażeby systematyczną nad niemi podjąć pracę. Rozpoczęły się rozjazdy misyjne ks. biskupa Fallige wzdłuż i wszerz całej Norwegji, od Hammerfestu i Kapstadu aż do Kristiansandru, od Bergen aż do granic szwedzkich. Rezultat był smutny, gdyż naliczono niewiele ponad 300 katolików. W znanej także w tłómaczeniu polskiem książce, w której bisk. Fallige opisał swe podróże, niema mimo wszystko żadnego cienia zniechęcenia, lecz odzywa się męski ton człowieka, który na każdą zewnętrzną trudność odpowiada coraz nową, wewnętrzną siłą.

Dzisiaj w Norwegji mieszka 4.000 katolików, a drugie tyle wyemigrowało do Kanady za chlebem. Trzydziestu księży, wśród nich dwu Polaków, pracuje w stałych parafjach lub objeżdża cały kraj, nie zapominając o najbardziej zapadłych kątach górskich. Około 200 Sióstr pracuje w zbudowanych przez siebie, wzorowych szpitalach, torując w ten sposób kapłanom drogę do serc ludzkich. Może się zdawać, że zdobycz 8.000 wiernych jest mimo wszystko dosyć nikłą, jeżeli się zważy 35-letnią działalność ks. bisk. Fallige'a. Takby się zdawać mogło, jeżeli by się zapomniało, że równocześnie dokonano innego, większego jeszcze dzieła, zmieniając duszę Norwegów tak, iż dzisiaj odnoszą się do Kościoła katolickiego tylko sympatycznie, chociaż niedawno temu pogardzali nim z całego serca.

Zresztą uznany za religję państwową luteranizm stracił wewnętrzną swą spoistość, ulegając głęboko sięgającemu rozkładowi. Nie zaszkodziły mu tyle najazdy sekt z całego świata, różnych mormonów, metodystów, irwigjanów, adwentystów i śpiewających po wszystkich zaułkach przedstawicieli armji zbawienia, nie, najbardziej pogrążyło go własne jego duchowieństwo, które traciło coraz więcej kontakt z Chrystusem, a coraz bardziej zbliżało się do filozofji Kanta i wszystkich jej następstw.

Niemiecka teologja protestancka z A. Harnackiem na czele, tak silnie i tak rozkładowo oddziałała na wydział teologiczny państwowego uniwersytetu w Oslo, iż konserwatywna część duchowieństwa luterańskiego założyła oddzielny, wolny fakultet teologiczny, ażeby sparaliżować wpływ oficjalnego nauczania. Z konieczności musiano się zbliżyć do doktryny katolickiej, ale na krok stanowczy zdobywały się tylko jednostki wyjątkowe.

Bodaj czy nie największy rozgłos wzbudziło nawrócenie dr. Krogh-Tonningha, pastora protestanckiego, który wykładał w Oslo pedagogike. Wrażenie było tem większe, że główne dzieło Tonningha „O łasce i cichej reformie“, wyszło nakładem luterańskiego „Towarzystwa naukowego“ w Oslo. Ponieważ ze strony luterańskiej zarzuca się Kościołowi katolickiemu semipelagjanizm, ks. To. postanowił udowodnić, że zarzut ten płynie albo z ignorancji, albo ze złej woli. Jego zdaniem w obozie konserwatywnym dokonuje się powoli „cicha reforma“, polegająca na daleko sięgającem zbliżeniu do stanowiska katolickiego.

Jeżeli nawrócenie Tonningha wstrząsnęło silnie duszą duchowieństwa, to ogół z większem zdziwieniem dowiedział się o przejściu do Kościoła katolickiego Sigridy Undset, najwybitniejszej swej powieściopisarki. Droga jej nawrócenia była w wielkiej mierze podobna do tej, na którą był wkroczył niegdyś wielki kardynał Newman. Kochając namiętnie swój kraj, badała jego przeszłość. Najwięcej rwały ją ku sobie wieki średnie, gdzie się spotkała ze świętymi swego narodu, zwłaszcza z królem męczennikiem, św. Olavem. Wrażliwa jej dusza odczuła natychmiast, że między nią a świętymi jej narodu istnieje przepaść różnicy wyznaniowej, — zrozumiała, że cała Norwegja w chwilach swej świetności była wierną córką Kościoła. Dokonywała się coraz głębsza przebudowa jej myśli, która się wreszcie skończyła konwersją na katolicyzm w takich okolicznościach życia, że trzeba było istotnie mieć w sobie bohatera, by się na taki krok odważyć. Odczuła sobie widocznie coś z rycerskiej duszy św. Dominika, skoro odrazu się zapisała w szeregi trzeciego jego zakonu.

Duch św. Olava zdaje się unosić nad Norwegją tak, iż każda stęskniona do ideału dusza spotyka go zawsze na swej drodze, ilekroć usiłuje spojrzeć w niebo.

W r. 1897 miasto Trondhjem święciło 900-lecie swego istnienia. Postanowiono uroczystość tę wyznaczyć na 29 lipca, poświęcony św. Olavowi, ale dekret królewski zarzadził inaczej, przenosząc jubileusz na dzień 18 lipca. Króla posłuchano, ale swoje zrobiono, gdyż 29 lipca całe miasto świętowało po raz drugi, świętowało górniej i gorącej aniżeli w dzień oficjalny. W parku miejskim wszedł na trybunę wielki poeta Bjornstjerne Bjornson, wykazując, że św. Olavowi a nie komu innemu zawdzięcza Norwegja swą cywilizację: św. Olav nawet po śmierci daleko więcej zdziałał dla swego kraju, aniżeli tysiące żyjących pastorów luterańskich.

Katedra katolicka św. Olava w Oslo zapełniła się w czasie sumy całkowcie, chociaż ilość katolików jest nieduża. Przychodzą luteranie. Przyprowadza ich ciekawość, — napewno upodobanie w śpiewach, muzyce i ceremonjach, — niezawodnie, ale najsilniej pociąga ich to, że się tam czci ich świętego narodowego. Najpierw przychodzą ukradkiem, nieśmiało, a potem zaczynają brać udział w ceremonjach, kupują katolickie śpiewniki, chwaląc P. Boga po katolicku — z całego serca i gardła.

Atmosfera staje się w Norwegji coraz przyjaźniejszą dla katolicyzmu, ale od nastroju uczuciowego do czynu droga jeszcze dal ka. W ostatnich czasach nie mniejszy rozgłos aniżeli S. Undset zbudził przejściem na katolicyzm znakomity pedagog i kierownik hoiskole w Voss, dr. Lars Eskeland. Wprawdzie musiał wskutek tego ustąpić z kierownictwa, ale zatrzymał katedrę, łamiąc znowu te lody, które zamykały katolikom dostęp do wyższych stanowisk nauczycielskich. Eskeland należy do najwybitniejszych przedstawicieli tego kierunku w literaturze, który dąży do stworzenia własnego języka narodowego, opartego na zachowanych dotąd djalektach ludowych „landsmalet“; Undset natomiast pisze w „riksmalet“, t. j. o panującym dotąd języku oficjalnym, który się rozwinął w kontakcie z Danją.

Na kongresie nie przemawiano oczywiście w landsmalet ani w riksmalet, a tylko raz na pierwszem zebraniu plenarnem odezwał się prof. Koth do swych ziomków w riksmalet wśród hucznych oklasków tych wszystkich, którzy ani słowa z tego nie rozumieli.

Ks. Konstanty Michalski.

Sowiety przystępują do paktu Kellogga.

Bolszewicy potępili wojnę. Notę wyrażającą zgodę na przystąpienie do paktu paryskiego i podpisaną przez Litwinowa doręczono w Moskwie ambasadorowi francuskiemu. W nocie tej rząd sowiecki stwierdza, że zaproszenie przystąpienia do paktu nie zawiera warunków, któreby pozwoliły rządowi sowieckiemu wpłynąć na sam tekst dokumentu podpisanego w Paryżu. Warunek ten zaś posiada pierwszorzędne znaczenie dla Sowietów.

Rząd sowiecki wyraża ubolewanie, że pakt paryski nie zawiera jakiegokolwiek zobowiązania, dotyczącego rozbrojenia oraz podkreśla brak ścisłości i jawności w pierwszym artykule w samej formule zabraniającej wojny. Formuła ta pozwala, zdaniem rządu sowietów, na różnorodne i dobrowolne interpretacje.

Nota zaznacza, że należy wystąpić przeciw wojnie nietylko w sensie jurydycznym i formalnym, lecz i również przeciw działaniom wojennym tego rodzaju, jak interwencji, blokady czy okupacji wojskowej obcych terytorjów, obcych portów i t. d. Mimo to rząd sowiecki wyraża swą zgodę na przystąpienie do paktu paryskiego, który nakłada przecież na mocarstwa pewne zobowiązania względem opinji publicznej.

Obregon przeciw Calles'owi.

„Osservatore Romano“ podaje nowe wiadomości, które dają pewne cenne wyjaśnienia w sprawie zamachu i zachowania się Calles'a. Pod nagłówkiem mianowicie: „Obregon przeciw Calles'owi“ publikuje wyjątki z listu gen. Obregona, który z jednej strony oświetla sprzeczność poglądów generała i prezydenta, odnośnie do kwestji traktowania katolików, a z drugiej znowu wskazuje, że katolicy nie oczekiwali od Obregona żadnego pogorszenia ich sytuacji, lecz przeciwnie złagodzenia szeregu zarządzeń, a skutkiem tego nie mieli żadnego powodu usuwania go.

List datowany dnia 1-go czerwca był wysłany do pułkownika Otero i opublikowany został przez pismo „El Universal“. Obregon pisze w nim, m. in.: „Sądzę, że położenie w Jalisco wymaga uważnego zbadania, gdyż **uspokojenia państwa nie można opierać wyłącznie na brutalnej przemocy**, bowiem w każdej okolicy zachodzą kwestje o znaczeniu lokalnem... Co się tyczy elementów, które biorą udział w powstaniu kleru, należałoby zastosować w niższych warstwach politykę namawiania, tłómacząc im, że ruch kleru jest skierowany przeciw interesom klas robotniczych. Jeńców pojmanych w jakichkolwiek tarciach nie powinno się bez wszystkiego zabijać. Wszyscy wzięci do niewoli wieśniacy winni być oddani do dyspozycji prezydenta republiki, aby w ten sposób można było ich przesiedlić w okolice, gdzie mogliby zapracować na utrzymanie, nie znajdując łączności z powstaniem. Jeżeli z tymi ludźmi obejść się po ludzku, to będzie łatwiej namówić pozostałych do złożenia broni. Przytem trzeba zwrócić baczną uwagę na niższe władze oraz na podwładnych komendantów wojskowych, którym należy wpoić obowiązek honorowego postępowania, aby z powodu dokonywanych

przez nich nadużyć nie wybuchały zamieszki w różnych małych miejscowościach".

List ten rzuca właściwe światło na przyczyny wojny domowej i na metody jej tłomaczenia. Podług gen. Obregona więc, nie kler byłby winien zamieszek i niepokoju w „małych miejscowościach", lecz raczej przyczyniałyby się do tego nadużycia niższych władz i podwładnych komendantów wojskowych, któ rym zarzuca niehonorowe postępowanie. (KAP.).

Zebrania posła Bryły

W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ.

We wtorek 28 sierpnia odbyło się w Starej Soli publiczne zebranie na Rynku, gdyż sala gminna nie mogła pomieścić uczestników. Zebraniu przewodniczył p. Jan Kalita. Referował poseł Stefan Bryła na temat sytuacji ekonomicznej i politycznej Państwa, oraz o pracach sejmowych. W dyskusji zabierali głos pp. burmistrz Kociubiński, Krzemieniecki, Fridlewicz, ks. Owoc i wielu innych. Uchwalono m. in. rezolucję dotyczącą przywrócenia sądu w Starej Soli oraz wypłaty odszkodowań wojennych. Zebranie wyraziło nadto podziękowanie posłowi Bryle za przybycie.

Tegoż samego dnia odbyło się liczne zebranie w sali gminnej w Lisku. Przewodniczył p. Ogonowski, następnie przemawiał pos. Bryła w sprawach politycznych i gospodarczych. Na zebraniu przemawiali nadto pp. Szmyd, Pfinpfer i w. in., na zakończenie zaś p. Piwowarczyk z Sambora, który omówił sprawę organizowania się rękodzielników.

We środę dnia 29 bm. odbyło się zebranie przed Radą gminną w Wołkowyji. Zagaił je p. dyr. Bednarski, zaznaczając, że pierwszy raz od lat 20-tu zawitał do tej miejscowości poseł Polak. Na zebraniu przemawiali pp. Czternastek, który z uznaniem podniósł działalność Ch. Demokracji, Józef Solan, ks. kanonik Szufa i wójt Czeremkiewicz. Zebranie wyraziło również podziękowanie p. posłowi Bryle.

Tegoż dnia odbyło się bardzo liczne zebranie w sali szkolnej w Baligrodzie. Zagaił i przewodniczył dyr. Kubicki, poczem dłuższe przemówienie wygłosił prof. Bryła, omawiając działalność Ch. D. na terenie Sejmu i kraju oraz sytuację polityczną i gospodarczą Państwa. Następnie p. Piwowarczyk przemawiał na temat potrzeb stanu rękodzielniczego i jego organizacji, wreszcie zaś rozwinęła się długa dyskusja, przyczem usilnie proszono p. posła o powtórne przybycie do Baligrodu.

Również we środę dnia 29 bm. odbyło się liczne zebranie w sali gminnej w Biskowicach. Przewodniczył p. Michał Dąbrowa. Następnie pos. Bryła zaznajomił obecnych z zagadnieniami chwili bieżącej. W dyskusji omawiano szereg spraw aktualnych. Na zakończenie przemawiał również p. Julijan Piwowarczyk ze Sambora.

Wszystkie te zebrania dowiodły, że nasze miasteczka i wsie mają dość radykalnych agitatorów siejących tylko niesnaski i wichrzenia w społeczeństwie i niezmiernie serdecznie odnoszą się do tych, którzy idą do nich z hasłem miłości chrześcijańskiej. W wielu z tych miejscowości jak np. w Wołkowyji, Baligrodzie, Głębokiej i Laszkach Murowanych nie było posła Polaka od długiego szeregu lat.

Na ziemiach Rzplitej

Aresztowanie szpiegów bolszewickich.

Na pograniczu polsko-sowieckiem dokonano we czwartek aresztowania 18 osób, pracujących we wschodnich województwach dla sowieckiego wywiadu. Przy aresztowanych znaleziono szereg wysoce kompromitujących dokumentów.

Włamanie do piotrkowskiej kasy pułkowej.

Onegdajszej nocy włamano się do kasy 25 pułku piechoty w gmachu dowództwa pułku w Piotrkowie przy Alei 3-go Maja Nr 21, zabierając kwotę 14.000 zł. przeznaczoną na wypłaty. Podoficer dyżurujący krytycznej nocy, został aresztowany. Na miejsce wypadku delegowano specjalną komisję.

SAMOBÓJSTWO STARSZEGO SIERŻANTA 1 P. LEG. W Wilnie w prywatnem swojem mieszkaniu przy ulicy Chełmińskiej l. 4. odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu starszy sierżant 1 pułku legjonów Józef Lassota. Specjalna komisja wojskowa prowadzi dochodzenia mające na celu ustalenie przyczyny rozpaczliwego kroku. Zmarły sierżant był znany w wileńskich kołach sportowych, jako gracz w piłkę nożną.

MASOWE ARESZTOWANIA UKRAIŃCÓW. Na terenie Ukrainy sowieckiej nastąpiła nowa fala masowych aresztowań wśród Ukraińców, podejrzanych o prowadzenie agitacji nacjonalistycznej i stosunki z emigracją ukraińską. Wśród aresztowanych znajduje się bardzo wielu wieśniaków.

Z całego świata.

WYKOPALISKO SŁOWIAŃSKIE.

Na wyspie Rugji odkopano starodawną świątynię słowiańską, mieszczącą wewnątrz figurki bożków. Dalsze prace wykopaliskowe przyniosą zapewne dużo ciekawego materjału.

WIEŚNIAKÓW HOLENDERSKICH OBURZYŁ MURZYŃSKI TANIEC.

Przebywająca w Hadze na gościnnych występach Józefina Baker wyjechała w okolice miasta samochodem, przyczem wieść o przybyciu egzotycznej tancerki rozeszła się szybko i cała ludność wyległa na jej spotkanie. Uradowana tą popularnością Józefina Baker zdecydowała się na wykonanie jednego ze swych tańców wobec tak licznego tłumu. Zaledwie jednak zaczęła produkcję wszystkie matrony holenderskie zaczęły się wycofywać, pociągając za sobą córki i mężów. Po kilku minutach Józefina Baker znalazła się sama ze swymi towarzyszami. Prasa miejscowa z oburzeniem podkreśla, że Józefina Baker naruszyła zasady moralne ludności holenderskiej.

NARZECZONA MÓWI PRZY OŁTARZU „NIE".

Przed kilku dniami rozegrała się w pewnej wiosce w Turyngji ciekawa scena w czasie ślubu. Pan młody i narzeczona stali już przed ołtarzem i ksiądz miał ich powiązać nazawsze; w ciągu ceremonji zwrócił się kapłan do mężczyzny ze zwykłem zapytaniem, czy chce poślubić tę oto kobietę, na które narzeczony dał głosem donośnym odpowiedź twierdzącą. Równie głośno powiedziała narzeczona „nie" na zadane jej z kolei pytanie. Wobec tego ceremonję przerwano, poczem ksiądz zapytał pannę młodą o powód tego niezwykłego zachowania się i czemu wcześniej swojej woli w tej mierze nie objawiła. Na to dziewczyna odpowiedziała: „ponieważ ksiądz proboszcz był dopiero pierwszym, który zapytał mnie co o tem małżeństwie myślę".

—oo—

DON I MORZE AZOWSKIE POŁĄCZYŁ KANAŁ. Ostatnio nastąpiło otwarcie nowego kanału, łączącego Don z Morzem Azowskiem, wzdłuż nowego koryta. W ten sposób umożliwiony został dostęp wielkim okrętom morskim na odległość 60 klm. od delty rzeki w górę Donu.

OGRANICZENIA NA WYDZIALE PRAWA W BUDAPESZCIE. Wielkie wzburzenie wywołała wiadomość, że wskutek nowej ustawy „numerus clausus" na wydziale prawniczym uniwersytetu w Budapeszcie przyjętych będzie zaledwie 320 słuchaczów, mimo zgłoszenia się 1800. W całym kraju podobno 3000 kandydatów prawniczych nie będzie mogło kontynuować studjów. Na niedzielę zwołano wielkie zgromadzenie rodziców i studentów.

WPROWADZENIE ALFABETU ŁACIŃSKIEGO W TURCJI. Liczni deputowani oraz szereg osobistości ze świata prasy i literatury zgromadzeni we czwartek pod przewodnictwem Mustafa Kemala, rozpatrywali sprawozdanie komisji językowej w sprawie przyjęcia alfabetu łacińskiego. Uchwalono jednogłośnie wniosek Ismeta Paszy, odrzucający alfabet arabski oraz uznający alfabet, opracowany przez komisję na podstawie alfabetu łacińskiego za ostateczny alfabet turecki. Wniosek ten stwierdza jednocześnie, że przedstawiony przez tę samą komisję projekt gramatyki jest najbardziej praktyczny i może służyć za podstawę do dalszej ewolucji języka.

JAK SOBIE BOLSZEWICY RADZĄ Z BRAKIEM MIESZKAŃ. Z Charkowa donoszą, że z powodu zaostrzenia się kryzysu mieszkaniowego przystąpiono do wysiedlania z mieszkań t. zw. ludności niepracującej; uzyskane w ten sposób mieszkania przekazano robotnikom. Dotychczas opróżniono 500 pokoi, z pośród 700 wyznaczonych. Do tak uzyskanych mieszkań wprowadziło się 400 rodzin robotniczych.

WALKA STRAŻY SOWIECKIEJ Z PRZEMYTNIKAMI. W czwartek w pobliżu Lubeńca na granicy polsko-sowieckiej wywiązała się walka między strażą sowiecką a bandą przemytników, trwająca przez 2 godziny. W międzyczasie teren graniczny oświetlany był stale reflektorami i rakietami przez sowiecką straż graniczną. W wyniku walki 4 żołnierzy sowieckich zostało zabitych, a 6 rannych. Przemytnikom udało się umknąć z zasadzki i uprowadzić swych rannych i zabitych.

WYBUCH WE FRANCUSKIEJ FABRYCE. Z Honfleur donoszą: W fabryce dynamitu w Ablon nastąpił wybuch, skutkiem którego 7 osób zostało zabitych, a 14 odniosło rany. W ich liczbie znajduje się czterech ciężko rannych.

BUDOWA NAJWIĘKSZEGO OKRĘTU ŚWIATA. Towarzystwo okrętowe White Star Line zamówiło w jednej ze stoczni w Belfaście parowiec, posiadający 60 tysięcy tonn pojemności. Będzie to największy parowiec świata, przewyższający tonażem o 4 i 6 tysięcy, dwa dotychczas największe parowce. Budowa będzie trwała trzy lata i ma kosztować przeszło 6 miljonów funtów szterlingów.

Z Grybowa.

Najwyższy czas wybrać nową Radę powiatową.

Że gospodarka grybowskiej Rady powiatowej pozostawia wiele do życzenia, — odczuwa się to od dawna! Dopóki województwo nie rozpisze wyborów — lepiej nie będzie. Niewytłumaczoną słabość okazuje p. komisarz. Jak fama niesie, nie może zabrać się do niektórych, bo się ich boi.

By nie być gołosłownym, to na razie podnoszę taki fakt: Preliminarze budżetowe jeszcze nie zatwierdzone. Pytam się — co ma robić kierownik szkół? Wakacje się kończą — pieniędzy na remont nie wie gdzie dostanie?

Były wypadki, że z własnej kieszeni pokryć musiał wydatki, bo Rada pow. skreśliła uchwaloną przez gminę tak ważną pozycję! Oto gospodarka. W.

Ciężka praca. — Kiedy pracujesz najciężej?
— Przed śniadaniem.
— Tak? A co robisz tak wcześnie?
— Usiłuję wstać z łóżka.

Wet za wet. — Przykro mi bardzo, że kura moja weszła do pańskiego ogródka.
— Nie szkodzi, mój pies ją pożarł.
— To wyśmienicie, bo ja właśnie psisko pańskie przejechałem samochodem.

Podbój powietrza.

WYPADEK SAMOLOTU POD ŁODZIĄ. Onegdaj koło wsi Nowo-Solna w powiecie łódzkim, samolot wojskowy wylądował na polu, wskutek defektu motoru. Po dokonaniu naprawy usiłował pilot wystartować, ale zawadził skrzydłami o drzewo i zleciał z aparatem na ziemię. Samolot doznał poważnych uszkodzeń, jednak lotnik wyszedł bez szwanku. Po aparat wysłano z Łodzi dwa samochody ciężarowe.

O REKORD LOTU DŁUGODYSTANSOWEGO. Z lotniska z Bourget startuje 1 bm. kapitan Arrachart, by pobić światowy rekord w locie na odległość w linji prostej.

KATASTROFA ANGIELSKIEGO AEROPLANU. Angielskie Ministerstwo Lotnictwa podaje do wiadomości, że w Amman w Transjordanji rozbił się samolot wojskowy, przyczem dwaj członkowie załogi zginęli.

LOT SŁYNNEGO LEWINA. Z Brukseli donoszą: Lewin odleciał na samolocie pilotowanym przez Bert Accosta do Le Bourget.

Z Dobrej koło Limanowej.

STOWARZYSZENIE POLSKIEJ MŁODZIEŻY ŻEŃSKIEJ.

W dniu 26 sierpnia b. r. za staraniem Księży tutejszej parafji oraz Sióstr Służebniczek, prowadzących ochronkę, odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru Stow. Młodzieży Żeńskiej. Uroczystość rozpoczęła się manifestacyjnym pochodem stowarzyszeń żeńskiego i męskiego do kościoła. Poświęcenia sztandaru dokonał Ks. Kanonik Hilary Kocańda, proboszcz tutejszej parafji, w obecności chrzestnych rodziców i licznie zebranego ludu. W czasie tego aktu wygłosił podniosłe okolicznościowe kazanie Ks. Jakób Stabrawa patron Stowarzyszenia Męskiego. Zwracając się do rodziców i starszych, na podstawie słów „płacz nad umarłym bo spoczął", wezwał ich do przebudzenia się z letargu obojętności i do zainteresowania się więcej aniżeli dotychczas Stowarzyszeniami katolickiemi. Wszak o dusze młodzieży toczy się walka z szatanem i jego wysłannikami, przewrotnymi ludźmi. Organizacje te zasługują na poparcie tembardziej, że stosunkowo szczupłe co do liczby, zaznaczyły już swój silny rozwój w tutejszej parafji. Niedługo, bo w przeciągu 3-ch letniego swego istnienia, zdobyły się na dwa sztandary, dużą bibljotekę, szkółkę drzewek, własne radjo, a także powoli zaczynają sprowadzać maszyny rolnicze. Po uroczystej sumie, w czasie której śpiewał chór młodzieży żeńskiej, odbyła się defilada wobec poświęconego sztandaru. Na zakończenie uroczystości urządziła młodzież żeńska po południu wieczornicę z przedstawieniem „Dla Ciebie Polsko".

Za łaskawe wzięcie udziału w tej uroczystości i ofiary na sztandar: Ks. Kanonikowi Kocańdzie, Ks. Katechecie Stabrawie, Siostrom Służebniczkom, wszystkim Obywatelkom i Obywatelom miejscowym oraz letnikom a w szczególności pp. Radcom Turowiczom i Bochenkom z Krakowa składa Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej serdeczne podziękowanie.

—ooo—

Czeska sztuka i przemysł artystyczny

na wystawie współczesnej kultury w Bernie.

Sztuki czeskosłowackiej należy szukać w kilku miejscach na wystawie berneńskiej, a więc w głównym pawilonie centralnym, w pawilonie Akademji Sztuk pięknych z Pragi, Szkoły przemysłu artystycznego z Pragi i w pawilonie niemieckiego Werkbundu.

Najważniejszą jest wystawa głównego pawilonu, mieszcząca w 16 salach i dużym korytarzu obrazy, rzeźby i grafikę artystów czeskosłowackich (Vytvarne Umeni). Artyści zgrupowani są tutaj według klubów i związków, którym zresztą urządzenie tej wystawy zostało powierzone. W Czechosłowacji bowiem skupia się całe życie artystyczne w Towarzystwach artystycznych tak czeskich, jak niemieckich, jakie jeszcze przed wojną światową powstały.

Wystawia zatem swe dzieła najstarsza i najpoważniejsza grupa praska „Maues“, zwana tak od założyciela swego Józefa Mauesa i zasłużona urządzaniem aż 141 wystaw przez 28 lat swego istnienia. Wystawia dalej artystyczna „Beseda“ praska z Jaresem i Rabasem na czele. Daje swe najlepsze dzieła i „Beseda“ słowacka w Bratislavie, założona w 1922 r. i grupa artystów berneńskich, powstała po secesji z Mauesa w 1922 i klub artystek w Pradze z Heleną Gramkową, założony w 1918. Dużo dał na wystawę związek grafików „Hollar“ w Pradze, który pod swoim prezesem Maxem Gwabiuskim tak znakomicie się rozwija. Nie brakło też i trzech związków architektów czeskich, a mianowicie architektów, oraz Zrzeszenia i Klubów architektów w Pradze.

Do stowarzyszeń morawskich należy klub przyjaciół sztuki, zwany obecnie klubem artystów Alesza (Klub umelcu vytvarnych Ales), oraz klub artystów w Morawskiej Ostrawie. Z klubów prowincjonalnych wymienić należy Zrzeszenie zachodnio-czeskich artystów w Pilznie, Zrzeszenie południowo-czeskich artystów w Budziejowicach, Zrzeszenie artystów Czech północnych w Hraden-Kralowej, Jednota słowackich artystów w Turczenskim św. Marcinie, oraz Spółka czeskosłowackich inżynierów, mająca 12 klubów w różnych miastach.

Udział w wystawie biorą również i niemieckie grupy artystyczne, a w nich najważniejszy i najwpływowszy „Metznerbund“ z Pragi, jako organizacja na cały kraj rozciągnięta, oraz „Die Scholle“. Pozatem jest jeszcze „Der Kunstring“ z Mor. Ostrawy, Związek artystów śląskich z Opawy i Grupa październikowa (Oktobergruppe) z Czech północnych. Wreszcie należą tu: Związek architektów niemieckich, oraz niemiecki „Werkbund“ w Reichenbergu, który jednak wystawia w osobnym własnym pawilonie.

Urządzona staraniem grup powyższych wystawa artystyczna dała dosyć zmięszany obraz współczesnej sztuki Czechosłowacji, tem bardziej, że pomięszano nie tylko poszczególne grupy twórców, ale i malarstwo z rzeźbą, grafiką i architekturą razem. Ogólne wrażenie, jakie widz odbiera, jest brak wybitnych talentów, chociaż dużo starań i dobrej woli. Widzimy też reprezentowane tu wszystkie kierunki artystyczne od dawnego realizmu i pleinairu, aż do najnowszego futuryzmu, nawet kubizmu, który u nas przebrzmiał już parę lat temu szczęśliwie. Widzimy pozatem duży wpływ Paryża i prądów francuskiej sztuki, ale pozatem pewien nawrót do starych i to holenderskich wzorów, lub nawet do wzorów staroniemieckich.

Jest rzeczą zdumiewającą, jak bardzo niektórzy artyści czescy przypominają polskich. A więc w manierze Jaxy-Małachowskiego maluje swoje górskie krajobrazy H. Hodiener. Żmurkę, acz znacznie rozjaśnionego, przypomina E. Schovanek. Manierę Graczyńskiego zdają się naśladować krajobrazy Ol. Blazicka. W rodzaju Skoczylasa malowane są obrazy Benki, a w rodzaju Filipkiewicza krajobrazy zimowe K. Holana i J. Jambora. Manierę M. Krzesza mają portrety Andruska i Friedricha, styl Lama widzimy w portrecie damskim Fr. Podesvy, styl Hanytkiewicza w krajobrazach Gramka etc. Naturalnie nie jest to naśladownictwo, ale oparcie się o te same wzory francuskie.

Nie inaczej jest w rzeźbie, gdzie również wielkich talentów i wielkiej oryginalności nie widzimy. Rzeźb jest dużo i rozstawione są po wszystkich salach.

O ile jednak malarstwo i rzeźba czeska nie dają powodu do nadzwyczajnych zachwytów, o tyle grafika przerasta już przeciętną miarę. Grafika, rozmieszczona w rozmaitych salach, uprawiana jest w Czechach przez większą część i to wybitniejszych malarzy i zwłaszcza w drzeworytach ma pewien rys monumentalności, w miedziorytach zaś, czyli w akwa forcie i akwatincie niezwykle wyrobioną technikę i subtelność. Stosunkowo najmniej uprawianą jest litografja i to jedynie przez artystów, którzy hołdują modnym kierunkom i izmom. Przewagę natomiast zyskuje sobie drzeworyt, w którym dano rzeczy zupełnie dobre, oryginalne i nie przeciętne, pełne fantazji i rozmachu.

Razem ze sztukami plastycznemi połączono tu i architekturę, dając plany i fotografje z dzieł architektonicznych wybitnych pracowników na tem polu. Charakterystyką ich jest dążność do jaknajwiększej prostoty, chęć imponowania tylko masą i unikanie ornamentacji.

Opisana wyżej wystawa sztuki czeskiej mieści się w głównym pawilonie, ale przytłoczona innemi działami nie wybija się wcale na plan pierwszy. Natomiast pawilon praskiej Akademji Sztuk Pięknych już z daleka zaznacza się, jako siedziba sztuki. Szkoła ta, założona jeszcze w 1800 roku, została przed samym wybuchem wojny światowej zreorganizowana i otrzymała nowe siły profesorskie, które dodały weń nowego życia i energji. Zwłaszcza pozyskanie takich sił, jak Jan Kotera i Max Svabinsky w r. 1910, było dla Akademji nadzwyczaj zbawienne i popchnęło ją na nowe tory. Dzielnie dopomogli do tego inni nowi profesorowie, jak malarz Jan Preisler, rzeźbiarz i medaljer Stan. Sucharda i jego następca Ot. Spaniel, rzeźbiarz Boh. Kafka, pejzażysta Ot. Nejedly etc.

Akademja dzieli się na 12 szkół, zależnie od profesorów i obejmuje szkołę architektury (J. Gocar), dwie szkoły rzeźbiarskie (O. Spaniel i B. Kafka), sześć szkół malarskich (prof. Thiele, Svabinsky, V. Nechleba, J. Obrovsky, O. Nejedly i jedna nieobsadzona), dwie szkoły graficzne (M. Svybinsky, druga nieobsadzona) i jedna przygotowawcza (J. Lonkota).

Pawilon Akademji urządzony jest w ten sposób, że obejmuje na dolę grafikę i architekturę, na górze galerję obrazów, wszystko prace najlepszych uczniów i ostatnich lat nauki. Z grafiki zwracają uwagę wyborne drzeworyty Tondla, Geisingera, Dillingera i Fiali (kwiaty), akwaforty Kriecka, Urbana, Hochniedera etc. W studjach architektonicznych interesujące są projekty Barosz, Havlicka, Kadleca (regulacja Vrsovec) etc.

W galerji obrazów na I. piętrze uderza każdego ogólny powrót do naturalizmu i do malarstwa starej daty, przy równoczesnym braku idealizmu i dążności do piękna, zarówno w rzeźbie, jak i malarstwie. Nieco wdzięku mają krajobrazy ze szkoły prof. Nejedlego, natomiast widać duże naśladownictwo starych holenderskich wzorów. Do najwięcej oryginalnych należy duży obraz Tumy „Wieczór letni“ o barwach gorących i czystych, przypominających niektóre rzeczy W. Weissa.

Dr M. Gumowski.

Dziś rozpoczynamy Tydzień Lotniczy.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w całem Państwie Tydzień obrony powietrznej i przeciwgazowej, mający na celu uświadomienie szerokich sfer społeczeństwa o konieczności przygotowania się na wypadek samoobrony w walce powietrznej i przeciwgazowej.

Wojewódzkie Komitety przystępują do popularyzowania haseł L. O. P. P. drogą odczytów, wykładów radjowych, statystyk, ulotek, wydawnictw i t. d. Rzecz charakterystyczna, że z pośród wszystkich województw w Państwie, województwo krakowskie liczy najmniej członków L. O. P. P., gdyż zaledwie 10.000, a w tej liczbie funkcjonarjusze kolejowi i osoby wojskowe stanowią większość. Mimo wytężonej propagandy wojewódzkiego Komitetu, **społeczeństwo zachodniej części naszej dzielnicy nie wykazuje dostatecznego zrozumienia dla celów, jakim L. O. P. P. służy.** A są to postulaty pierwszorzędnego znaczenia państwowego; społeczeństwo nasze musi sobie uprzytomnić, że **silna flota napowietrzna jest najdoskonalszym i, zdaje się, jedynym środkiem, gwarantującym państwu należytą obronę przed zamachami nieprzyjaciół na całość granic i wolność obywateli Rzeczypospolitej, to też powinno poprzeć jak najusilniej akcję L. O. P. P.**, wpisując się **masowo na członków.**

Budowa 4-ch wielkich lotnisk.

Urzędnik wojewódzkiego Komitetu L. O. P. P. w Krakowie, p. **Motarski**, w rozmowie z naszym współpracownikiem scharakteryzował następująco obraz pracy Komitetu, już dokonanej, oraz potrzeby na najbliższą przyszłość. Jedno z bardzo ważnych zadań, jakie Komitet wziął na swoje barki, było zniwelowanie terenu lotniska rakowickiego pod Krakowem. Nierówność gruntu powodowała bowiem częste wypadki lotnicze, szkody w taborze, oraz utrudniała ćwiczenia. Po blisko dwuletnich zabiegach **zdołano zdrenować i zniwelować zgórą 60 morgów, t. j. około jedną piątą część terenu lotniskowego, kosztem 16.900 zł., zebranych od członków.** W projekcie była dalej budowa wielkiego hangaru żelaznego na pomieszczenie 16 samolotów, w miejsce dotychczasowych drewnianych i namiotów. Kosztorys wynosił z górą 200.000 zł. Do realizacji planu nie doszło, gdyż L. O. P. P. uznała za aktualniejsze budowę lotnisk i lądowisk.

W pierwszym rzędzie postanowiono wybudować **lotnisko w Tarnowie**, gdzie się już skomunikowano z miejscowemi czynnikami. **Rada m. Tarnowa uchwaliła asygnować na ten cel 100.000 zł.**, jednak wyłoniły się trudności przy wykupnie gruntów (potrzeba 70 hektarów). Ponieważ **wieśniacy-właściciele odnośnych terenów żądają za mórg ziemi 17.800 zł.**, przeto Komitet zwróci się prawdopodobnie do właściciela Gumnisk księcia Sanguszki, wierząc, że warunki odsprzedaży potrzebnych gruntów będą dużo dogodniejsze. Roboty terenowe na nabytym obszarze mogłyby się rozpocząć w przyszłym roku, poczem Komitet w porozumieniu z Centralą Komitetów wojewódzkich w Warszawie i czynnikami rządowemi przystąpi do budowy hangaru w Tarnowie, składu na benzynę i oliwę, wielkiego hotelu dla pasażerów linji lotniczej i t. d. Do budowy lotniska w Tarnowie Komitet przywiązuje dużą wagę, z powodu powstających tam wielkich zakładów azotowych, które okręg tarnowski ogromnie uprzemysłowią.

Wojewódzki Komitet L. O. P. P. podejmie również budowę **lotniska w Dębicy**, węzłowej stacji kolejowej. Inicjatywa Komitetu zbiega się z życzeniem wojskowości, która nadto chętnie widziałaby przy lotnisku odpowiedni schron dla aparatów. Miejsce pod lotnisko jest już obrane, potrzebne grunta zostaną albo wykupione, albo na długi okres czasu wydzierżawione.

Własne lotnisko otrzyma dalej Biała, ważny punkt komunikacyjny na linji pasażerskiej Kraków-Wiedeń. Zawiązał się tam już Komitet organizacyjny, w skład którego weszli: magistrat bialski, Izba przemysłowo-handlowa, Starostwo, fabryki i t. d. i rozpoczął intenzywną pracę. Są wszelkie dane, że lotnisko w Białej zostanie rychło i znakomicie urządzone.

Inicjatywę Komitetu wojewódzkiego urządzenia **lotniska w Nowym Targu** przyjęły z całą życzliwością tamtejsze czynniki, zwłaszcza gmina m. Nowego Targu, która **zaofiarowała ochotnie grunt pod Szaflarami**, przyrzekając pomoc w urządzeniu lotniska. **Znaczenie lotniska w powiatowem mieście Podhala jest szczególniej ważne z tego powodu, że ma ono stanowić ostatni etap podróży samolotowej na projektowanej na najbliższą przyszłość pasażerskiej linji lotniczej Kraków—Zakopane.**

Lądowiska w 12-stu powiatach

Poza akcją budowy lotnisk projektuje wojewódzki Komitet L. O. P. P. w Krakowie budowę lądowisk we wszystkich powiatach tutejszego województwa. Narazie urządzono już takie lądowiska w **Białej, Bochni, Brzesku, Chrzanowie, Jaśle, Mielcu, Myślenicach, Nowym Targu, Nowym Sączu, Dębicy, Tarnowie i Skawinie.** Miejsca te zostały odpowiednio oznaczone. Służą one przedewszystkiem do doraźnych lądowań samolotów w ogólności, a samolotu sanitarnego w szczególności.

Czemu żydzi są obojętni?

Jak z tego pobieżnego szkicu widać, akcja L. O. P. P. jest bardzo rozległa i dla interesu społeczno-państwowego ma niesłychanie doniosłe znaczenie. **Zamierzony cel zdoła Liga osiągnąć tylko wtedy, gdy dla swojej pracy pozyska liczne szeregi uświadomionego społeczeństwa — karnych członków L. O. P. P.** W samym Krakowie jest ich zaledwie 1600. Cyfra minimalna, która powinna być wstydem dla kulturalnego miasta. Nie możemy pozwolić, aby wyprzedziły

Strofy o madonnach.

Jan Pietrzycki: „Włoskie Madonny“. Wydanie ozdobne, z Madonną Belliniego na okładce. Kraków 1928. Nakładem Księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Kto, przywodząc na pamięć galerje Włoch, czy wnętrza starych italskich kościołów, nie przypomni pełnych poezji Madonn włoskich? Bellini, Perugino, Rafael i tylu innych mistrzów jawi się we wspomnieniu. Transkrypcją poetycką tych właśnie Madonn jest ostatnia serja poezji Jana Pietrzyckiego, objęta tytułem „Włoskie Madonny“.

Dwie serje poezji Pietrzyckiego trafiają najkategoryczniej w istotę jego talentu — wytworny tom poezji „O Bogu marmurowym“ (Kraków 1921, nakład Krzyżanowskiego) i nowa serja „Włoskie Madonny“. Obydwie te serje ukazują fizjognomję poety, objawiającą się w przetwarzaniu tematów włoskich, italskiego słońca i kolorytu z wielką ekspresją i odczuciem południowego nastroju.

Jeden z krytyków warszawskich nazwał Pietrzyckiego „ostatnim polskim parnasistą“. Określenie to odpowiada jednak tylko formie jego poezji. Forma to niepokalana w strukturze i dźwięku, doprowadzona w pewnych momentach do wirtuozowstwa, zamknięta w klasyczne linje. Nic dziwnego! Pietrzycki tłumaczył znakomicie Safonę, Anakreonta, Katulla i Horacego, na klasycznych wzorach kształcąc swój kunszt wersyfikacyjny.

W treści jednak jest on przedewszystkiem poetą-malarzem. Przemawia intensywną, jasną farbą i kategorjami obrazów. Te obrazy odgrywają u niego tak wielką rolę, że stają się allegorją jego uczuć. Jest w tem wielka dyskrecja artystyczna wypowiedzenia się. Poeta nie rzuca swej jaźni na powszedni targ codzienności, osłania ją barwą renesansowego obrazu, kształtem klasycznego posągu, czy soczystą młodością włoskiego pejzażu. Przeciętny czytelnik zrozumie tylko kształt powłoki, lecz czytelnik subtelny (a na tym chyba tylko zależy poecie) kształtem owej powłoki przeczuwa utajony sens i ton uczucia.

Pierwsza myśl o transkrypcji „Włoskich Madonn“ zbudziła się u Pietrzyckiego w czasie pobytu jego w Paryżu, gdzie przemówiła do poety pierwszym akordem tego cyklu sławna „La belle jardiniere“ Rafaela, pod której magnetycznym wpływem powstał jeden z najpiękniejszych wierszy w serji.

„Włoskie Madonny“ Pietrzyckiego rozmieściłbym tematowo w trzech kategorjach: jedne są apostrofą, skierowaną wprost do Madonny, drugie poetyckiem tłumaczeniem idei obrazu, inne znów pieśnią pochwalną ku czci włoskiego słońca i przyrody, z której tła wykwitają postacie tych Madonn.

Pietrzycki rok rocznie spędza pewien czas we Włoszech, a najukochańszą dlań częścią ziemi włoskiej, to pełna mistycznego nastroju ziemia umbryjska, mówiąca urokiem średniowiecznych miast, jak Orvieto, Perugja i Assyż, opromieniony poezją św. Franciszka. Wiele Madonn Pietrzyckiego, a zwłaszcza pomieszczony w książce, jako uzupełnienie Madonn, nastrojony na ton seraficki cykl liryków: „Błękity świętego Franciszka“, jest właśnie posiewem tego umbryjskiego nastroju. Czyż nie owe mistyczne franciszkańskie Fioretti podyktowały mu słoneczne strofy wiersza, zatytułowanego: „Kwiaty brata Rajmunda“:

Kwiaty brata Rajmunda zakwitły o wschodzie
W pełnym woni, cienistym, klasztornym ogrodzie.
Dłoń pobożna zerwała na grzędach snop wonny,
By ustroić nim ołtarz z obrazem Madonny.

Przed ołtarzem klasztornym wiosenny czar płonie — —
Hijacynty różowe i białe lewkonje,
Tulipanów czerwone i żółte naręcza
Kolorami uśmiechów zagrały, jak tęcza.

— Dobry bracie Rajmundzie! Modlitwa twa gości
W onych kwiatach. Jest pełna słonecznej radości
I zachwytów, śród których cudownie się złoci
Utajony, przeczuty Duch Bożej Dobroci.

Żądano od poezji powojennej, by czytelnikowi przynosiła „dużo słońca i wiele ukojenia“. To zadanie właśnie spełnia wydatnie ostatnia serja poezji Pietrzyckiego.

Kazimierz Weber.

nas inne ośrodki kulturalne Polski! Kraków musi się zorganizować silnie i zgodnie w Komitecie miejscowym, świadomy celów, jakim służy i pokazać wszystkim, że całość Państwa i miasta leży mu szczególniej na sercu.

Charakterystycznym jest tu fakt, jak zachowali się żydzi krakowscy przy poprzednich imprezach tygodniowych L. O. P. P. Przed dwoma laty Komitet wojewódzki zwrócił się do gminy żydowskiej z prośbą o poparcie Tygodnia, przyczem przesłał jej materjał propagandowy do rozszerzenia między ludność żydowską, jakoto oznaki, ulotki, nalepki i t. p. Tymczasem gmina żydowska nie tylko że przyjęła zupełnie chłodno i obojętnie propozycje Komitetu, ale nawet nie raczyła rozpakować nadesłanego jej materjału, a Komitetowi niedwuznacznie oświadczyła, że akcja L. O. P. P. nie znajdzie wśród ludności żydowskiej w Krakowie oddźwięku!

Wodociąg krakowski uzbrojony w maski gazowe.

Pod koniec mojej rozmowy z panem Motarskim dowiedziałem się, że Komitet wojewódzki sprowadził z Warszawy kilkanaście sztuk masek gazowych, celem rozsprzedaży między członków. Z pierwszych instytucyj, które zakupiły maski dla swego personalu, był wodociąg miejski w Krakowie.

Na liście członków miejscowych widnieją liczne instytucje, jak: Bank Polski, Towarzystwo Ubezpieczeń, Pocztowa Kasa Oszczędności, Bank Gospodarstwa Krajowego, Państwowy Bank Rolny i t. d. W ostatnich dniach liczba członków zarówno miejscowych, jak i zamiejscowych znacznie wzrosła. Komitet żywi nadzieję, że hasła L. O. P. P., jakie będą popularyzowane w ciągu Tygodnia, przyczynią się do wybitnego zasilenia listy członków Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej na całem terytorjum województwa krakowskiego.

STANISŁAW LIPECKI.

Program obchodu Tygodnia.

Dziś, w niedzielę, 2 b. m. o godz. 9: uroczysta Msza św. w kościele katedralnym na Wawelu, o godz. 10—11: pochód młodzieży po mieście z muzyką i transparentami. Samoloty nad miastem, rzucanie ulotek; o godz. 11: otwarcie wystawy gazowej (Towarzystwo Strzeleckie, Lubicz 16); o godz. 16: popularne koncerty na plantach, odczyty w szkołach i Związkach; o godz. 17: odczyt Rektora U. J. Leona Marchlewskiego (Sala Starego Teatru); o godz. 19.35: odczyt przez Radjo kpt. Dr Kazimierz Michalik: „Co zdziałała L. O. P. P. jej rola i zadania"; o godz. 20: przedstwienie w Domu Żołnierza Polskiego (ul. Mogilska).

Poniedziałek: o godz. 16: koncerty popularne na plantach i odczyty; o godz. 19.30: odczyt przez radjo kpt. pil. Dr Tadeusz Halewski: „Udział młodzieży w pracach lotniczych u nas i zagranicą".

Wtorek: o godz. 16: koncerty popularne na plantach i odczyty; o godz. 9.30: odczyt przez radjo kpt. Michał Imielski: „Konieczność organizacji obrony przeciwgazowej ludności cywilnej".

Środa: o godz. 16: koncerty popularne na plantach i odczyty: o godz. 19.40 odczyt przez radjo kpt. pil. Dr Tadeusz Halewski: „Rozwój lotnictwa niemieckiego po wojnie".

Czwartek: o godz. 16: koncerty popularne na plantach i odczyty; o godz. 17: odczyt przez radjo kpt. pil. Chrystjan Kretowicz: „Rola lotnictwa w przyszłych wojnach".

Piątek: o godz. 16: koncerty popularne na plantach i odczyty; o godz. 17.25: odczyt przez radjo por. pil. Marjan Urbański: „Walka Powietrzna".

Sobota: o godz. 16: koncerty popularne na plantach i odczyty; o godz. 17.25: odczyt przez radjo kpt. Dr Kazimierz Michalik: „Znaczenie lotnictwa sanitarnego i jego organizacja".

Niedziela, 9 września: o godz. 15: poświęcenie awionetek szkolno-sportowych Działowskiego (lotnisko cywilne); o godz. 16—18: loty pasażerskie (lotnisko cywilne w Rakowicach); o godz. 20: koncert symfoniczny (program w afiszach).

Codziennie: o godz. 8—20: kwesta, sprzedaż odznak i zapisywanie członków; o godz. 9—20: wystawa gazowa (Towarzystwo Strzeleckie, Lubicz 16); o godz. 14—18: przejażdżki samolotami (lotnisko cywilne w Rakowicach). — Pokaz lotniczo-gazowy odbędzie się w późniejszym terminie, co zostanie w swoim czasie ogłoszone.

Co słychać w Krakowie?

Czyżby planowany zamach na fort w Bonarce?

WARTOWNIK POSTRZELIŁ CIĘŻKO JEDNEGO Z UCIEKAJĄCYCH OSOBNIKÓW.

W nocy z piątku na sobotę od strony fortu Bonarka rozległy się strzały karabinowe, wywołujące zrozumiałe zaniepokojenie wśród mieszkańców okolicznych domów. Jak się okazało, wartownik pilnujący fortu Bonarka spostrzegł 4-ch osobników, podkradających się pod bramy fortu. Żołnierz wezwał tajemnicze postacie do zatrzymania się, a gdy te poczęły uciekać w stronę Krzemionek, wartownik oddał za niemi kilka strzałów z karabinu. Jeden z osobników trafiony w plecy, upadł na ziemię, reszta zbiegła. Załoga warty podbiegła do rannego, przeniosła go do koszar i wezwała wojskowe Pogot. ratunkowe. Lekarz dyżurny przewiózł nieprzytomnego osobnika do szpitala. Tożsamości rannego nie zdołano dotąd stwierdzić. Władze wojskowe i policyjne prowadzą dochodzenia, celem wyświetlenia tajemniczej afery.

* * *

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, ranny nazywa się Franciszek Kądziol, liczy lat 30 i jest z zawodu robotnikiem murarskim.

Samochód, przestrach i śmierć.

Wczoraj koło południa przechodziła ulicą Kalwaryjską w Podgórzu 63-letnia Antonina Foltańska, wdowa. W pewnym momencie najechało auto, jednak szofer zdołał w ostatniej chwili skręcić wóz i ruszył w stronę Krakowa. Foltańska po odjeździe auta upadła na ziemię i po kilku minutach wyzionęła ducha.

Przy dokładnych oględzinach zwłok przekonano się, że Foltańska nie odniosła żadnych obrażeń, a śmierć nastąpiła wskutek udaru serca wywołanego nagłym przestrachem.

Za przejazd ul. Florjańską zapłaci 1500 zł.

Ulica Florjańska była wczoraj widownią niezwykłego zdarzenia. Jakiś wieśniak nie wiedząc o zakazie wjeżdżania wozami z Rynku w ul. Florjańską zajechał jednokonnym wozem wgłąb ulicy. Widząc to policjant pobiegł za woźnicą i zatrzymał go nakazując mu powrót na Rynek. Przestraszony wieśniak zawrócił konia, przyczem uderzył dyszlem wozu w olbrzymią szybę wystawową firmy Ściborowski. Szyba rozbiła się w kawałki. Z rozpaczonym wieśniakiem spisał policjant protokół. Nieświadomość chłopa będzie dla niego bardzo kosztowną, gdyż szyba którą będzie musiał odkupić kosztuje blisko 1.500 a ubezpieczona była przez firmę na 800 zł. Wypadek zgromadził na ul. Florjańskiej tłumy ciekawych.

———oo———

Kraków, dnia 2-go września 1928.

Niedziela 2: św. Stefana kr. węg.

Poniedziałek 3: św. Zenona.

Poniedziałek 3: wsch. słońca o godz. 4.59, zach. o 18.18.

OSOBISTE. Wiceprezes Sądu Apelacyjnego w Krakowie Dr. Józef Krzyżanowski, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

MIEJSKIE AMBULATORJUM LAMP KWARCOWYCH. Naświetlania lampą kwarcową dla młodzieży szkół powszechnych po przerwie wakacyjnej, rozpoczną się 3 b. m. w gmachu Magistratu III. p. i odbywać się będą codziennie od godz. 4 do 6 po południu z wyjątkiem niedziel i świąt. Wskazania lekarskie wydają lekarze szkolni.

PAWILON UROLOGICZNY W KRAKOWIE. Dyrektor Służby Zdrowia, dr. Piestrzyński, mimo chorej nogi, udał się do Krakowa w celu zwiedzenia budowy pawilonu dla chorób urologicznych przy szpitalu św. Łazarza. Pawilon ten jest pod dachem i przystąpiono do instalacyj wewnętrznych. Kierownictwo jedynej tego typu nowej lecznicy w Polsce będzie spoczywać w rękach docenta, dr. Pisarskiego, który, jak wiemy, leczy stale premjera Bartla.

POWOŁANIE REZERWISTÓW NA ĆWICZENIA W. R. 1928. D. O. K. w Krakowie rozplakatowało obwieszczenie na 4-ro, względnie 6-cio tygodniowe ćwiczenia wojskowe podoficerów i szeregowych rezerwy (kat. A) z roczników: 1901, 1895 i 1894, 1900, 1902, 1898, 1891 i 1890, 1903, 1902, 1901, 1897 i 1896, oraz 1899 i 1900, różnych rodzajów broni. Rezerwiści objęci rozkazem o powołaniu na ćwiczenia, względnie przebywających w Krakowie, którzy nie otrzymali dotąd kart powołania lub z jakichkolwiek innych powodów nie odbyli w roku bież. ćwiczeń, winni zgłosić się do 13 bm. w P. K. U. Kraków miasto przy ul. Warszawskiej.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w czasie od dnia 26 sierpnia do 1 września b. r. przedstawiał się następująco: wypadków szkarlatyny zanotowano 6, dyfterji 8, tyfusu brzusznego 10, czerwonki 4, róży 1, meningitis epidemica 2, kokluszu 2.

SKRZYNKI POCZTOWE NA MIEJSCOWĄ KORESPONDENCJĘ w Krakowie, znajdują się w Sukiennicach, w Rynku Nr. 6 i 31, na ulicy Stradom 18, Kleparz 14, Skałeczna 7, plac Bernardyński 1, Podwale 3, oraz na głównej poczcie zewnątrz i wewnątrz budynku. Do skrzynek tych zaleca się wkładać korespondencję listową dla Krakowa, oraz otwarte przesyłki listowe, nadawane za zniżoną opłatą, jako druki, adresowane do Krakowa, zawierające na proszenia, wezwania, ogłoszenia i t. p. wiadomości z podaniem terminów. Wymieniona korespondencja zamknięta i otwarta, wyjęta z tych skrzynek, dostaje się do głównego urzędu pocztowego bezpośrednio i wcześniej aniżeli z innych skrzynek i zyskuje na czasie w doręczeniu.

AUTOBUS KRAKÓW—OJCÓW. Polski Związek Turystyczny zawiadamia, że dla dogodności nauczycielstwa będzie wyjeżdżał autobus z Krakowa do Ojcowa o godz. 7.30 rano zamiast o godz. 8-mej. „od dnia 5 września".

WŁAMANIE DO SKLEPU GROSSEGO. Wczoraj w południe nieznani sprawcy włamali się do sklepu Grossego przy linji C—D w Rynku. Zabrali tylko drobną gotówkę i widocznie spłoszeni, zbiegli.

———ooo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

NAUKA CZYTANIA, PISANIA I RACHUNKÓW DLA DOROSŁYCH MĘŻCZYZN I KOBIET. Nauka w szkole dla dorosłych analfabetów mężczyzn i kobiet, utrzymywanej od szeregu lat staraniem I Koła T. S. L. w Krakowie, rozpocznie się dnia 9-go września br. o godzinie 4-tej pop. w 1-szej szkole im. św. Wojciecha przy ulicy Krowoderskiej L. 14 — Wpisy przyjmuje codzienie od 12 do 13-tej dyrektor szkoły K. Haraschin. — Nauka odbywać się będzie w niedzielę i święta od godziny 4-tej do 7-mej wieczorem, tj. w czasie wolnym od pracy zawodowej.

W UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM został habilitowany ks. Dr. Alfons Bielenin, jako docent archeologii i języków wschodnich na Wydziale Teologicznym.

NOWE ROZPORZĄDZENIE! Wszyscy Uczniowie, Nauczyciele, Księża, Oficerowie i Urzędnicy powinni posiadać dokładnie chodzące zegarki, które można nabyć na dogodnych warunkach w znanej firmie Józefa Cyankiewicza. Kraków, Sławkowska 1.

WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE „FENIKS" WE WIEDNIU. Jak ze sprawozdania Towarzystwa wynika, zawarto w r. 1927 nowych ubezpieczeń na życie na łączną sumę S 476,004.713.— (68 miljonów dolarów). Stan ubezpieczeń wynosił z końcem roku 1927 S 1,399,439.798.— (200 miljonów dolarów i powiększył się do końca sierpnia 1928 r. na okrągło 250 miljonów dolarów. W porównaniu ze stanem z końca roku 1913 powiększył się stan ubezpieczeń z końcem roku 1927 na cztery i półkrotną wartość złota. Zbiór składek i dochody z lokat kapitałów Towarzystwa osiągnęły w roku 1927 sumę S 71,024.967.— (10 miljonów dolarów). Wypłat z tytułu ubezpieczeń uskuteczniono na sumę S 15,238.638.z (ponad 2 mijony dolarów), przyczem również w tym roku w żadnym poszczególnym wypadku nie doszło do procesu. Środki gwarancyjne Towarzystwa „Feniks" wynosiły z końcem roku 1927 S 192,368.487.— (27½ miljona dolarów). Stan posiadania realności składa się z 40 domów w 7 rozmaitych państwach. W programie dotyczącym nieruchomości przewidziano budowę dalszych dziesięciu wielkich domów. W Krakowie nabyto w ostatnim czasie na cele budowy dwie parcele w bardzo korzystnem położeniu. Działalność „Feniksu" obejmuje 17 państw.

———:o:———

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Zew zmysłów".
UCIECHA: „Wynajęta żona".
NOWOŚCI: „Sąd polowy w Sanoku".
SZTUKA: „Ojcem zostać — nietrudno".
CORSO: „Zabiłam (za więziennym murem)".
WARSZAWA: „Prawo pierwszego męża".

NEKROLOGJA.

† Aleksander Jacyna, b. żołnierz armji Hallera, uczestnik walk powstaniowych na Śląsku, odznaczony kilkakrotnie krzyżem walecznych, zmarł niewadno w Nicei. Zwłoki przewieziono do kraju i pochowano w Warszawie. Ś. p. Jacyna pracował jakiś czas w ministerstwie spraw zagranicznych, później zajął się przemysłem leśnym i doprowadził do założenia Izb handlowych polsko-egipskich w Warszawie i w Kairo. Nabawiwszy się śmiertelnej choroby płuc umarł przedwcześnie pozostawiając po sobie pamięć dobrego człowieka i patrjoty.

† Ignacy Bielecki naczelnik bezpieczeństwa w województwie łódzkiem, b. szef bezpieczeństwa komisarjatu rządu m. st. Warszawy, utonął w Zaleszczykach w czasie kąpieli w Dniestrze. Zwłoki wydobyto i pochowano na miejscu. Zmarły był dla swoich zalet człowiekiem powszechnie szanowanym.

———oo———

Od Administracji.

W dążeniu do ciągłego rozszerzania objętości „Głosu Narodu“ ulepszania, i urozmaicania jego treści Wydawnictwo w ciągu ostatnich dwu lat zmieniło format i znacznie powiększyło objętość dziennika, wprowadziło wydawanie poniedziałkowego numeru, wreszcie od kilku miesięcy Abonenci otrzymują stale tygodniowy popularno-naukowy dodatek „Życie“.

Wszystkie te poważne inwestycje, które w dalszym ciągu zamierzamy powiększać wprowadzone zostały bez jakiejkolwiek podwyżki ceny pojedyńczego egzemplarza i prenumeraty dziennika. Tymczasem jednak równocześnie podniosły się znacznie płace personalu drukarskiego, podwyższono dwa razy o kilkadziesiąt procent biuletyny Ajencji P. A. T., podniesiono opłaty telefoniczne, opłaty za kolejowe przesyłki czasopism itd., nie wyliczając już wzrostu cen wszelkich innych środków koniecznych do prowadzenia dziennika.

W tem położeniu Wydawnictwo „Głosu Narodu“ widzi się zniewolone, idąc za innemi wydawnictwami czasopism, do podwyższenia ceny pojedyńczego egzempl. na 25 groszy odpowiedniego nieznacznego uregulowania ceny prenumeraty z dniem 1 września br.

Cena prenumeraty „Głos Narodu“ z dniem 1 września br. wynosi: w Krakowie z odnoszeniem 6.20 zł., bez odnoszenia 5.70. Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką poczt. 6.20 zł., zagraniczną 9.50 zł. Przedpłata zniżkowa dla nauczycielstwa ludowego 5.70 zł.

Życie gospodarczo-społeczne.

11 osób przypada na jedną izbę.

A BUDOWAĆ CHCĄ „PAŁACE PRACY“ ZA MIAST MIESZKAŃ ROBOTNICZYCH.

Poruszoną już w swoim czasie przez nas kwestję nieracjonalnego zużywania kapitałów przez instytucje ubezpieczeń społecznych w Polsce, porusza obecnie wychodzący we Francji „Narodowiec“. Bezpośrednim powodem jego uwag jest wiadomość, że „Fundusz bezrobocia“ przystępuje do budowy w całym szeregu miast polskich (m. in. w Krakowie) okazałych gmachów na pomieszczenie swych biur. „Fundusz bezrobocia“ tłumaczy tę imprezę faktem, że dotychczas biura te mieszczą się w lokalach wynajętych.

„Tak się to mówi zawsze — zaznacza „Narodowiec“ — bo przyjemniej się pracuje w „pałacach pracy“ jak w wynajętych pokojach.

I gdyby każda rodzina w Polsce miała dach nad głową, rozumowanie „Funduszu bezrobocia“ byłoby słuszne. Niestety tak nie jest. Przeciwnie, kilkakrotnie już za poważnemi pismami krajowemi wskazywaliśmy na ogromną nędzę mieszkaniową. Za wyjątkiem sowieckiej Rosji, nigdzie w Europie nie panują takie straszliwe stosunki, że — jak np. w Łodzi — **11 osób przypada na jedną jedyną izbę!**

W tych warunkach okropnych **pierwszym obowiązkiem kraju jest budować mieszkania robotnicze.**

Zaistnieć powinna najsurowsza kontrola wszystkich kas, w których gromadzą się fundusze społeczne, gdyż rezerwy tych kas to główne źródła kredytów budowlanych.

Budowanie jakichś „pałaców pracy“ czy innych podobnych gmachów w czasach, gdy nędza mieszkaniowa w Polse tak potworne przybrała rozmiary, to policzek wymierzony zasadom ekonomji, kultury i ducha społecznego. **To marnotrawstwo grosza publicznego!** Giełdy pracy przy braku pracy są również mniej potrzebne w tej chwili jak schroniska dla bezdomnych i bezrobotnych.

Zapytajcie się Panowie w ambasadzie polskiej w Paryżu, w jakich lokalach zużytych mieści się wielka część biur francuskiego Ministerstwa Pracy.

Pan Loucheur zażądał 10 miljardów franków na budowę tanich mieszkań, a nikomu przez myśl nie przyjdzie żądać budowy nowych biur dla francuskiego ministerstwa pracy, póki trwa we Francji brak mieszkań, który mimo wszystko jest jednak niczem w porównaniu do stosunków w Polsce.

Kopalnia Lens, jedna z najbogatszych we Franeji i licząca 16 szybów, przez 10 lat od zakończenia wojny odbudowała najpierw zakłady przemysłowe i kolonje robotnicze, podczas gdy główna dyrekcja dotąd pracuje w nędznych barakach. Dopiero teraz po wykończeniu mieszkań robotniczych z ogródkami, ulic asfaltowych i t. d. przystępują do budowy gmachu administracyjnego.

W Polsce robi się akurat odwrotnie, bo się dopiero uczymy. Byle tylko tej nauce nie przewodziło samolubstwo, które kieruje się ciągle zasadą, że każdy sobie, rzepkę skrobie.

Tak robi niestety wielka część kierowników przemysłu w Polsce, a za ich przykładem inni.

Oj wiele niestety społeczeństwo polskie będzie jeszcze musiało wycierpieć, zanim znikną w Polsce **„swoiści ekonomiści i społecznicy“.**

Obniżenie płac robotników naftowych.

Komisja dla regulacji płac robotników przemysłu naftowego skonstatowała na podstawie uzgodnionego obliczenia zniżkę drożyzny artykułów żywnościowych od 31 maja 1928 r do 31 sierpnia 1928 r. o 4.384% a wzrost drożyzny artykułów odzieżowych o 2.228%. Ponieważ 75% poborów zmienia się wedle artykułów żywnościowych, a 25% wedle artykułów odzieżowych, przeto przeciętna zniżka drożyzny wynosi 2.731%. **Zatem pobory robotników naftowych na miesiąc wrzesień 1928 r. obniża się o 2.731%.**

W szczególności płace na miesiąc wrzesień ustalono następująco:

Borysław: I. kat. 8.34 zł., II. kat. 6.57 zł., III. kat. 4.53 zł., IV. kat. 2.66 zł.

Krosno: I. kat. 8.14 zł., II. kat. 6.25 zł., III. kat. 4.20 zł., IV. kat. 2.34 zł.

Bitków: I. kat. 8.14 zł., II. kat. 6.25 zł., III. kat. 3.79 zł., IV. kat. 2.34 zł.

Dodatek dla wiertaczy za odpowiedzialność (Borysław) I. kl. zł. 1.37, II. kl. zł. 0.68.

Ryczałty miesięczne dla wszystkich zagłębi: I. kat. zł. 36.58, II. kat. zł. 21.98, III. kat. zł. 20.98, IV. kat. zł. 7.87.

Dodatki w rafinerjach: Dodatek do III kat. zł. 0.88, dodatek do IV. kat. zł. 0.58.

Relutum węglowe: Borysław i Bitków zł. 5.70. Krosno i Dziedzice zł. 4.56.

Relutum za naftę zł. 0.55.

Podwyżka taryfy kolejowej w Niemczech

Jak się dowiadujemy, rząd niemiecki zezwolił towarzystwu „Reichsbahngesellschaft“, eksploatującemu koleje niemieckie, na podwyższenie taryfy osobowej i towarowej, z tem jednak zastrzeżeniem, by roczna nadwyżka budżetowa, uzyskana z tej podwyżki, nie przekroczyła kwoty 250 miljonów marek.

Wiadomości sportowe.

Zwycięstwo polskich harcerzy na Węgrzech.

Polska zajęła 7 pierwszych miejsc i zdobyła srebrny puhar i plakietę ministra skarbu.

W swoim czasie donosiliśmy o wielkim sukcesie polskich harcerzy, osiągniętym na III-cim Międzynarodowym Zlocie „Skautów wodnych“ na Węgrzech. Obecnie podajemy szereg szczegółów o tym Zlocie.

W zawodach indywidualnych Polacy zajęli drugie miejsce w ratowaniu tonącego, pierwsze w samarytance, pierwsze w naprawianiu łodzi i pierwsze w ocenianiu odległości i wysokości. Polska osiągnęła w tej konkurencji 109.7 pkt. i zdobyła srebrny puhar. Drugie miejsce zajęła Anglja, 3) Austrja, 4) Niemcy. W regatach wioślarskich z przeszkodami (ratowanie tonącego, zatopienie łodzi i t. p.) Polska uzyskala 19 pkt. i zajęła również pierwsze miejsce przed Austrją i Anglją. W przeciąganiu liną na łodziach — pierwsze miejsce. Biesiada przy ognisku, Polska zajęła pierwsze miejsce.

12-to godzinna wycieczka z mapą i biwakowaniem bez komendanta: zadanie polegało na odnalezieniu miejsca wyznaczonego na biwak, sprawne rozbicie 2 namiotów, gotowanie kolacji, obserwacja w drodze, szkice, ogólne zachowanie się, raport. W konkurencji tej Polacy zajęli pierwsze miejsce. Duch w obozie, karność, ogólne zachowanie się, dokładność i t. d., Polska zdobyła pierwszą nagrodę. Zaznaczyć należy, że tej konkurencji nadawali Węgrzy największe znaczenie.

Na 10 zatem konkurencji Polacy zajęli 7 pierwszych miejsc i dwa drugie, przed Anglją, Niemcami i Węgrami. Jako zasadniczą nagrodę otrzymała drużyna polska plakietę ministra skarbu.

Harcerstwo polskie reprezentowane było przez drużynę im. Niemcewicza, składającą się z 10 harcerzy. Wspaniałe wyniki naszych druhów, są tem cenniejsze, że uzyskane zostały w t. zw. „Zlocie wodnym“, a woda jest dla nas żywiołem nowym, z którym dopiero pomalu się zapoznajemy.

—oo—

Mistrzowie szwedzcy porzucają sport.

Sportowe sfery szwedzkie są szczerze zmartwione rezygnacją swych trzech czołowych lekkoatletów, którzy oficjalnie oglosili, że z powodu prac zawodowych, porzucić muszą czynne uprawianie atletyki. W ten sposób żegnają się ze sportem: mistrz w rzucie oszczepem Lindstroem, biegacz Byhlen, który na igrzyskach amsterdamskich zajął 2-gie miejsce w biegu na 800 metrów i Wide, stały rywal fińskiej dwójki Nurmi — Ritola.

—oo—

Zmiana godzin rozpoczynania zawodów ligowych.

Na ostatniem posiedzeniu Wydź. Gier i Dyscypliny uchwalono, by mecze ligowe rozpoczynały się w całej Polsce o następujących godzinach: 9 i 16 b. m. o 3.30 po południu: 23 i 30 b. m. o 3-ciej; 7 i 14 października o 2-giej; 21 i 28 października o 1.30 po południu: Od 1 listopada zawody aż do końca rozgrywek rozpoczynać się będą o god. 1-szej

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Poniedziałek, dnia 3 września 1928.

Kraków. (566). G. 12 Muzyka z płyt gramofonowych. 13 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego. 15 Transmisja komunikatów: meteorologiczny i gospodarczy. 17 Transmisja programu dla dzieci z Warszawy. 17.25 Odczyt p. t.: „Wspomnienie polskie w Wenecji“, wygł. p. J. Pietrzycki. 18 Transmisja muzyki lekkiej z Wilna. 19 Rozmaitości. 19.30 Odczyt p. t.: „Udział młodzieży w pracach lotniczych u nas i zagranicą“, wygł. kpt. pil. dr. Tadeusz Halewski. 19.55 Transmisja komunikatu rolniczego. 20.05 Komunikat sportowy i inne. 20.30 Koncert międzynarodowy. Transmisja z Warszawy do Berlina, Pragi i Wiednia. 22 Transmisja komunikatów z Warszawy.

Warszawa. (1.111) G. 12 Muzka z płyt gramofonowych. 13 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15 Komunikaty: meteorolog.. gospodarczy, nadprogram. 16.30 Tygodniowy przegląd komunikacyjny. 17 Program dla dzieci. 17.25 Odczyt. 18 Transmisja muzyki lekkiej z Wilna. 19 Rozmaitości. 19.30 Lekcja języka francuskiego. 19.55 Komunikat rolniczy. 20.30 Koncert międzynarodowy. 22 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05 Komunikaty PAT. 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram.

Poznań. (348.8) G. 13 Sygnał czasu. Koncert orkiestry salonowej z kawiarni „Warszawianka“. 14 Notowania giełdy pien. i zbożowo-towarowej. 14.15 Komunikat PAT. 18 Muzyka gramofonowa. 19 „Silva rerum“. 19.35. Odczyt. 20 Komunikaty gospodarcze. 20.30 Koncert międzynarodowy. 22 Sygnał czasu— komunikaty: meteorol. i PAT. 22.20 Nadprogram.

KATOWICE. (422). G. 16.40 Komunikaty Pol. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl. 17 Transmisja z Warszawy. Program dla dzieci. 17.25 Nauka języka polskiego. Wykład popularny. 18 Transmisja muzyki lekkiej. 19 Rozmaitości. 19.20 Komunikat Strażactwa Śląskiego. 19.30 Odczyt p. t.: „Po przez państwa baltyckie“ — wygł. p. Marja Kapiszewska. 19.55 Komunikat rolniczy z Warszawy. 20.05 Lektura w języku francuskim. 20.30 Koncert międzynarodowy. Transmisja z Warszawy do Pragi, Wiednia i Berlina. 22 Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn. meteorol. i PAT.

Wiedziała zaraz. Pani: Anno dzwoni telefon. Idź zobacz kto to.

Pokojówka: To musi być ktoś z pani znajomych, bo moi dzwonią dopiero po południu.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Gen. Składkowski wrócił z urlopu.

Warszawa 1.9. (tel. wł.). Minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski objął w sobotę urzędowanie. Wojewoda lwowski p. Gołuchowski objął urzędowanie po skończonym urlopie.

Dr Macko naczelnikiem wydz. opieki społ.

w Województwie krakowskiem.

Warszawa 1.9. (Tel. wł.). Pełniący obowiązki szefa gabinetu ministra spr. wewn. dr. Józef Macko został przeniesiony na stanowisko naczelnika wydziału opieki społecznej w województwie krakowskiem.

PREZYDENT RZPLITEJ PRZEDŁUŻA SWÓ WYPOCZYNEK.

Warszawa 1.9. (tel. wł.). Pan Prezydent Rzplitej przedłużył swój wypoczynek wakacyjny w Spale do połowy września.

20 B.M. WRACA MARSZ. PIŁSUDSKI Z RUMUNJI.

Bukareszt. (AW). Marszałek Piłsudski powrócił z Konstancy do Targoviszte. Dnia 17 b. m. marszałek przyjeżdża do Bukaresztu, poczem 20 b. m. wraca do Warszawy.

MIN. OŚWIATY NA URLOPIE.

Warszawa. (AW). W dniu dzisiejszym minister oświecenia dr. Switalski rozpoczął miesięczny urlop wypoczynkowy. Urzędującym ministrem będzie podsekretarz stanu Czerwiński.

KAMIŃSKI WRACA DO ZDROWIA.

Warszawa 1.9. (tel. wł.). Stan zdrowia Kazimierza Kamińskiego poprawił się tak znacznie, że lekarze nie obawiają sę dalszych komplikacyj. Kryzys minął.

—oo—

Warszawa 1.9. (Tel. wł.). Dr. Wład. Wróblewski, dawny poseł Rzplitej w Waszyngtonie, ostatnio redaktor „Gazety Poznańskiej i Pomorskiej“ ustąpił z tego stanowiska.

Warszawa 1.9. (tel. wł.). W Warszawie bawi w sprawach ślubowych wojewoda poznański Borkowski.

P. Konopacka wychodzi zamąż.

Katowice 1.9. Dzisiejsza „Kattowitzer Zeitung“ w telegramie własnym z Warszawy donosi, że znana rekordzistka olimpijska p. Halina Konopacka ma wkrótce wyjść zamąż za dyrektora departamentu w min. spr. zagr. p. Matuszewskiego, jak wiadomo, w krótkim czasie objąć ma stanowisko posła Rzplitej w Budapeszcie. P. Konopacka opuściłaby w ten sposób Polskę, co dla sportu polskiego stanowiłoby poważną stratę.

Katastrofa kolejowa pod Częstochową.

Zderzenie dwóch pociągów towarowych. — Jeden kolejarz zabity.

Warszawa 1.9. (PAT). Dziś o godzinie 3.30 na stacji Gorszkowice między Częstochową i Piotrkowem na stojący pociąg towarowy naładowany węglem najechał drugi pociąg towarowy z węglem. W skutek zderzenia 13 wagonów zostało rozbitych, jeden parowóz strzaskany a 11 wagonów wykolejonych. Podczas katastrofy jeden kolejarz poniósł śmierć na miejscu, jeden zaś odniósł ciężkie rany. Przyczyną katastrofy było złe nastawienie zwrotnicy. Z Piotrkowa i Częstochowy wyruszyły pociągi ratownicze. Z Warszawy zaś pociąg nadzwyczajny z komisją śledczą. Wskutek zatarasowania linji kolejowej pociągi poranne przybyły do Warszawy z 12-to godzinnem opóźnieniem.

Jutro otwarcie 10-tej sesji Zgromadzenia Ligi.

Genewa 1/9. (PAT) W poniedziałek 3 września o godzinie 11 rano nastąpi otwarcie 10-tej sesji zgromadzenia Ligi Narodów. Po przemówieniu przewodniczącego Prokope, ministra spraw zagranicznych Finlandji, zgromadzenie przystąpi najpierw do wyboru komisji weryfikacyjnej, a następnie do wyboru przewodniczącego.

Po uchwaleniu porządku dziennego obrad i ukonstytuowaniu się komisyj, zgromadzenie przystąpi do wyboru przewodniczącego komisji, oraz 6 wiceprzewodniczących zgromadzenia. Dopiero po załatwieniu tej sprawy rozpocznie się dyskusja nad sprawozdaniem Rady Ligi Narodów za okres od wiosny 1927 r. Należy się spodziewać, że w ciągu tej dyskusji poszczególne delegacje zabiorą głos w celu sformułowania swoich życzeń, ewentualnie krytyki organizacji i całokształtu działalności Ligi Narodów. Po zamknięciu ogólnej dyskusji zgromadzenie przystąpi do wyboru trzech członków Rady. Wobec cofnięcia przez Hiszpanję wystąpienia swego z Ligi Narodów, należy się spodziewać że Hiszpanja zostanie wybrana do Rady Ligi z prawem ponownego wyboru, t. j. z prawem jakie zostało przyznane Polsce. Porządek dzienny obejmuje między innemi sprawy wniesione przez zgromadzenie poprzednio lub wynikające z decyzji Zgromadzenia z r. 1927, jak np. sprawozdanie Rady w sprawie konwencji dla zwalczania niewolnictwa, sprawa nowego gmachu Ligi Narodów, szereg spraw związanych z modyfikacją prawa międzynarodowego, zagadnienie alkoholizmu, stosunek między Ligą Narodową a organizacjami i instytucjami, które zostały utworzone pod jej protektoratem sprawa wniesienia przez Radę Ligi sprawozdań poszczególnych organizacyj technicznych Ligi, jak raport komitetu dla zwalczania handlu kobietami i dziećmi, prace komisji współpracy na polu umysłowem i t. p. — Prócz tego na wniosek Rady Zgromadzenia, zostanie przedłożone sprawozdanie z prac komitetu.

LITWA NIE WYSTĄPI W GENEWIE ZE SWEMI PRETENSJAMI.

Berlin 1.9. (tel. wł.). Biuro Wolffa podaje z Genewy, że Litwa niema zamiaru przedstawiać sporu polsko-litewskiego Zgromadzeniu Ligi Narodów w toku dyskusji nad sprawozdaniem generalnego sekretarza Ligi Narodów.

WĘDRÓWKI WOLDEMARASA.

Warszawa 1/9. (Telef. wł.). Woldemaras udaje się z Genewy do Rzymu na wywczasy.

Gorączkowy nastrój w Radzie Ligi Narodów.

Czy republiki południowej i środkowej Ameryki zostaną w Lidze? — Obrady otoczone tajemnicą.

Warszawa. 1 9. (Tel. wł.) Rada Ligi Narodów na tajnem posiedzeniu nie zakończyła jeszcze obrad nad odpowiedzią, jakiej ma udzielić republice środkowo-amerykańskiej Costarice w sprawie poglądów Ligi Narodów na doktrynę Monroego. Sprawa ta jest niezmiernie ważną, od niej bowiem zależy pozostanie w Lidze całej Ameryki środkowo- i południowo-amerykańskiej; dlatego obrady otoczono grubą zasłoną tajemnicy. Widocznie obrady zainteresowały w wysokiem stopniu Polskę, gdyż minister Zaleski wraz z min. Sokalem ani na chwilę nie opuszczali sali posiedzeń Rady Ligi, pilnowanej przez żandarmów, niczem podczas rady wojennej.

Układ Bułgarji z berlińskiem „Discont Geselschaft“.

Wiedeń 1.9. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Genewy, że między rządem bułgarskim a berlińskim Discont Geselschaft nastąpiło porozumienie na następujących podstawach: Towarzystwo berlińskie ustąpi pierwszej hipoteki na korzyść bułgarskiej pożyczki Ligi Narodów. Rząd bułgarski po emisji pożyczki Ligi Narodów, która wyniesie 5 milj. Ł. rozpocznie rokowania z Towarzystwem berlińskiem co do spornych punktów. Gdyby rokowania te nie doprowadziły do rezultatów wówczas obie strony poddadzą się wyrokowi sądu rozjemczego.

—oo—

Po Albanji Turcja chce mieć króla

Warszawa 1.9. (Tel. wł.). Według doniesień z Konstantynopola podobno Kemal pasza otrzymał w ostatnim czasie szereg petycyj, uchwalonych na zgromadzeniach, zwracających się do niego z prośbą o ogłoszenie w Turcji ustroju monarchistycznego.

40 tysięcy dolarów wygrał nr. 980.680.

Warszawa 1/9. (Telef. wł.). Podczas ostatniego ciągnienia dolarówki, wygrane padły: 40.000 dolarów na Nr. 980.680, 8.000 dolarów na Nr. 857.374, 3.000 dolarów na Nr. 465.523, 256.388 897.037, 1.000 dolarów na Nr. 637.754, 665.031 128.081, 638.308, 588.229, 500 dolarów na Nr. 725.597, 609.267, 600.018, 852.182, 599.539, 858.804, 131.356, 944.316, 833.213, 522.858.

B. B. radzi ale nic nie uchwala

oczekując na decyzję marszałka.

Warszawa 1.9. (tel. wł.). W sobotę odbyła się narada posłów B. B. w sprawach konstytucyjnych, obrady jednak nie doprowadziły do żodnego rezultatu, jak to można było przewidzieć. Zdaje się, że odkładanie ostatecznej decyzji trwać będzie do czasu, aż wypowie się w tej sprawie marsz. Piłsudski. Obradowało również prezydjum Wyzwolenia przeważnie nad sprawami organizacyjnemi w związku z przygotowaniami do kongresu w 10 rocznicę powstania rządu lubelskiego.

Organizowanie samorządu gospodarczego.

Warszawa 1.9. (Tel. wł). Prace nad powołaniem do życia państwowej rady gospodarczej będą wznowione w nadchodzącym sezonie politycznym. Słychać, że akcja ministerstwa przemysłu i handlu tworzenia izb handlowo-przemysłowych, rolniczych, rzemieślniczych, ma być uzgodniona z ogólnym projektem reprezentacyj gospodarczych. Uwzględnione ponadto ma być przedstawicielstwo związków zawodowych.

Warszawa. (AW.) Ministerstwo Przemysłu i Handlu poleciło odłożyć rejestrację rzemieślników w związku z wyborami do izb rzemieślniczych do dnia 1 października b. r., wobec tego, że tylko nieznaczna część rzemieślników dotychczas się zarejestrowała. Sądzić należy, że zarządzenie to, podyktowane interesem szerokich warstw rzemieślniczych, wpłynie korzystnie na rejestrację.

Gabinet angielski w obliczu przesilenia.

Londyn (AW). W kołach politycznych obiega pogłoska, że dymisja lorda Brigdemana jest tylko początkiem daleko idącej rekonstrukcji całego gabinetu. Słychać, że nawet stanowisko Chamberlaina, kótry podobno istotnie jest bardzo chory, jest zachwiane. Najpoważniejszym kandydatem na stanowisko ministra spraw zagranicznych jest obecny minister kolonji Amery, największy przeciwnik kontynentalnej polityki Chamberlaina. Amery jest zwolennikiem amerykańskiej orjentacji zagranicznej polityki Anglji. W kołach konserwatywnych naprężenie angielsko-amerykańskie wywołuje podobno wielkie zaniepokojenie. Także Baldwin jest zdecydowany sam zająć się pilniej polityką zagraniczną, aby sparaliżować wpływy Chamberlaina.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.